Nr. 52. We Lwowie Piątek dnia 5. Marca 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. 1 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ed. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Ustawa o pospolitem ruszeniu w Kole polskiem.

Wiedeń 2. marca.

(R.) Na wieczornem posiedzeniu onegdajszem Koła polskiego toczyła się nadzwyczaj ważna rozprawa, tycząca się ustawy o pospolitem ruszeniu.

Sprawę zagaił p. Chrzanowski. Ustawa o pospolitem ruszeniu zaniepokoiła opinję publiczną w całej Austrji i wymaga dokładnego zbadania. Na niektóre punkta, które zdaniem członków prawicy nawet należących do innych klubów, zależałoby zmienić, podczas gdy lewica jest całej ustawie dotąd przeciwna. Członkowie polscy komisji chcieliby wiedzieć, o ile mają się przychylić do zmian żądanych. Oto najpierw nie wyrażono jego w ustawie, kiedy ma zostać powołanem owo pospolite ruszenie. Powstało tedy żądanie, ażeby rzecz określić tak, iżby pospolite ruszenie powoływano na wypadek wojny z zagranicznym nieprzyjacielem. Byłoby bowiem niestosownem nakładać pospolitemu ruszeniu obowiązek zbyt przykry przywrócenia porządku wewnątrz kraju, na co siły policyjne i wojskowe państwa mogą wystarczyć. Powtóre chodzi o to, aby usunąć niebezpieczeństwo przerzucania pospolitego ruszenia w dalekie strony. Ustawa stanowi, że pospolite ruszenie może być użyte po za granicami państwa jedynie za zezwoleniem albo następnem absolutorjum Parlamentu, dopuszcza jednak swobodne wysyłanie pospolitego ruszenia po za granice krajów pojedynczych. Mowca wnosi przeto, aby było w ustawie powiedziane, że „zazwyczaj“ nie wolno używać pospolitego ruszenia po za granicami kraju.

Trzecia niedokładność, przeciw której powstają, jest to, że ma wyjątków od pospolitego ruszenia. Nie wyjęto ani duchownych, ani urzędników administracyjnych, ani ojców licznej rodziny. I w tej mierze wniesiono poprawki, których celem jest zastosowanie ustawy pruskiej. Najżywszą wreszcie opozycję wywołuje postanowienie, że pierwsze „powołanie“ pospol. ruszenia może być wcielane do armji regularnej w miarę potrzeby. Mowca upatruje jednak w tym ustępie najużyteczniejsze postanowienie. W ten sposób zostaną wzmożone istotne siły zbrojne służące ku koniecznej obronie tej Rzeszy ludów, do których należymy. Wszelkie sprzeciwianie się temu paragrafowi byłoby tedy niestosownem, a jego usunięcie byłoby szkodliwem. Chciano wsunąć postanowienie, ażeby Rząd był obowiązany najpierw do linji wcielać najmłodszych, później starszych, a na końcu dopiero wysłużonych już żołnierzy. Minister sprzeciwił się temu słusznie, mówiąc, że może tylko już wysłużonych żołnierzy odrazu do armji wcielić, innych wyprawiłby chyba na rzeź bezużyteczną, gdyby ich przedtem w obozach oszańcowanych nie wyćwiczył.

P. Hompesch: Główny punkt ciężkości ustawy leży niezawodnie w postanowieniu o wcielaniu pospolitego ruszenia do armji. Może ono tyczyć się tylko wysłużonego żołnierza i jest w samej rzeczy urządzeniem drugiego powołania landwery, za pomocą którego można będzie efektywny stan armji w czasie wojny przez dłuższy czas utrzymać na stopie 800.000 kombatantów, przedłużając obowiązek służby wojskowej aż do 38 lat życia. Ale inne postanowienia ustawy wzmogą także potęgę państwa i regulując wysilenia, i bez tego na wojnie konieczne, zmniejszą raczej, a nie powiększą nędzy ludności. Ludzie niewyćwiczeni wojskowo, a obowiązani do pospolitego ruszenia, będą użyci w pierwszej linji do utworzenia załóg, któreby utrzymywały porządek wewnętrzny i przeszkadzały ruchom nieprzyjacielskich partyzantów. W drugiej linji zostaną ludzie prości użyci do sypania szańców w obozach ufortyfikowanych i do strzeżenia kolei żelaznych. Zadaniem wykształconych będą roboty kancelaryjne około zaprowiantowania armji i około zadań Czerwonego Krzyża. W ten sposób zostanie cała armja efektywnie użytą przeciw nieprzyjacielowi. Odznaki zewnętrzne zamienią całą prawie ludność w część armji, postawią ją pod ochronę praw międzynarodowych i przeszkodzą przeto niejednej okropności wojennej, rozstrzeliwaniu mężczyzn, rabunkowi i paleniu wsi, — zwyczajnym represaljom w razie kroków nieprzyjacielskich, podjętych przez ludność cywilną. Niektóre kraje koronne, jako to: Bukowina, Szląsk, Karyntja, Vorarlberg są tak małe, że nie tworzą żadnej strategicznej całości. Racjonalne użycie pospolitego ruszenia, mianowicie celem robót fortecznych będzie koniecznie wymagać przekroczenia granic tych kraików, a nie należy się spodziewać w tej mierze nadużyć ze strony dowódców; można takowe znaleść w historji każdego narodu, nie trzeba jednak wierzyć, ażeby miały już koniecznie być regułą. Przytem należy pamiętać, że ludność górskich okolic państwa od dzieciństwa przywykła używać broni palnej, może być skutecznie użytą w wojnie odpornej.

Kiedyśmy przed 19 laty uchwalali obecną organizację armji austrjackiej ustanowiono linję na 882.000, landwerę na 397.000 ludzi, pospolite ruszenie tyrolskie wynosi 147.000. Cała siła zbrojna państwa zatem 1,426.000. Wówczas siły zbrojne Związku północno-niemieckiego wynosiły 900.000, moskiewskie miljon kilkakroć sto tysięcy wojska. Austrja stała tedy na czele potężnej armji. Dziś jednak mocarstwa sąsiednie powiększyły swoje zastępy nad wszelką miarę. Sama linja moskiewska wynosi dwa miljony wojska pierwszego i drugiego powołania, a 710.000 landwery tworzy powołanie trzecie. Oprócz tego istnieje dotąd tylko na papierze ale przecie istnieje 7 miljonów „opołczenja“. Trudności finansowe nie stanęłyby na przeszkodzie istotnemu wyprowadzeniu w pole miljonowej armji, gdyby administracja moskiewska temu podołała. A i to uwzględnić trzeba, że jak długoby taka armja Xerxesowa szła naprzód, płaciłaby bonami o kursie przymusowym. Cyfry urzędowe rosyjskie zapewne groźniejsze są od rzeczywistej rosyjskiej armji, dzięki brakowi kontroli istotnej i niedokładnościom intendentury, ale siły innych mocarstw w rzeczywistości są takie same jak na papierze. Niemcy mają dziś miljon linji pierwszego powołania, miljon drugiego powołania, 500.000 landwery, 900.000 landsturmu wyćwiczonego wojskowo, a dwa miljony innego pospolitego ruszenia — efektywnej armji co najmniej $2^1/_2$ miljona, całej siły zbrojnej 5,700.000. Francja podobnież ma miljon linji i tyleż rezerwy i jeszcze raz tyleż armji terytorjalnej, wreszcie 700.000 czwartego powołania, ma przeto armją najpotężniejszą efektywną, choć nie ma pospolitego ruszenia, armja francuska bowiem wynosi 3,600.000. Włochy mają linji 800.000, landwery 300 000 zatem efektywnej armji 1,100.000, a pospolitego ruszenia 1,400.000, razem 2,500.000. Nawet Rumunja i Serbja nie pozostały w tyle. Rumunja ma linji 250.000, landwery 136.000, pospolitego ruszenia 150.000; Serbja wojska trzech powołań 280.000. W obec tego Austrja jest dziś militarnie słabą i nie może z naciskiem prowadzić polityki. W tem klucz do trudności robionych w tej chwili przez niektórych sąsiadów, i do pewnych agresywnych zachcianek. Słabszemu nawet o przymierze pewne trudno. *Si vis pacem para bellum*: skoro uchwalimy bez targów nową ustawę, wzrośnie efektywna siła linji i landwery podobnie jak u sąsiadów do dwu blisko miljonów.

P. Smarzewski: Ze strony Koła polskiego nie należy stawiać żadnych trudności nowej ustawie, skoro chodzi o bezpieczeństwo Austrji a więc i o nasze bezpieczeństwo. Węgrzy uchwalą niezawodnie ustawę. Nie przeszkadza to jednak potrzebie jaśniejszego sformułowania ustawy dziwnie niejasno napisanej. I tak nie jeden dziadek mający wnuków płacze nad tem, że przyjdzie mu do 60 lat nosić karabin, choć w istocie intencją ustawy to tylko, że oficerowie, którzy z charakterem kwitowali, mają do 60 lat obowiązek służenia w pospolitem ruszeniu. Rzeczowo mowca pragnąłby tylko, aby wyćwiczonych wojskowo nie wcielano do pułków obcej narodowości.

P. Dzwonkowski był mocno zaniepokojony projektem tej ustawy, ale kiedy ją poznał, przekonał się, że nie przedstawia niebezpieczeństw, które wpierw przewidywano i że finansowy ciężar pospolitego ruszenia w czasie pokoju nie jest prawie żaden. Przyjdzie nam wprawdzie ponieść nowy jednorazowy koszt na uzbrojenie linji, ale to bez względu na pospolite ruszenie. Linja dostanie karabiny nowego systemu, pospolite ruszenie będzie uzbrojone dawnemi karabinami. Nie ulega wątpliwości, że zamienienie państwa w obóz będzie nowym dla ludności ciężarem. Ale to ciężar konieczny, jeżeli Austrja ma zachować swoje znaczenie. Zresztą zważmy, że wysiłki sasiadów ogromne podobnież. Dziś w Austrji 3·8% ludności obowiązanych do służby wojskowej. W Rosji wynosi ten stosunek 10·3%, w Niemczech 12·2%, we Francji 9.6%, we Włoszech 8·5%, w Rumunji 10%, w Serbji 15%. Koszta rocznego utrzymania armji austr. wynoszą 15% budżetu rozchodów; koszta te same wynoszą w Rosji 28%, w Niemczech 26%, we Francji 28%, we Włoszech 21%, w Rumunji 22%, w Serbji 33%.

P. Jaworski wnosi, aby Koło uchwaliło, że się zgadza w zasadzie z przedłożeniem, pozostawiając co do ewentualnych zmian wolną rękę członkom komisji.

P. Popowski oświadcza, że postawi w komisji poprawkę, żądającą, ażeby wcielono pospolite ruszenie pierwszego powołania do pułków rekrutowanych na własnem terytorjum.

P. Sawczyński wnosi, aby wezwano p. Smarzewskiego do wygotowania projektu ustawy jaśniejszej stylizacji, któryby do zaopinjowania oddano członkom komisji.

Przyjęto wnioski pp. Jaworskiego i Sawczyńskiego.

Mowa ks. dr. Stablewskiego,

w sprawie antypolskich wniosków Rządu pruskiego, wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu pruskiego z d. 23. lutego b. r.
(Dokończenie.)

Gdy po wojnach napoleońskich, jak wiadomo, wszystkie nieruchomości bardzo były pozadłużane, wtedy naczelny prezes Prus, Schöne, tylko dla niemieckich właścicieli ustanowił moratorjum, poczem niezwłocznie bardzo wiele majątków polskich poszło na subhastę, a za nader nizką cenę zakupywali je Niemcy.

Po roku 1830, a zatem po powstaniu, które przecież nie było przeciw Prusom skierowane, skonfiskowano majątki wszystkim, którzy brali udział w powstaniu. Z łaski króla tę konfiskatę zamieniono później na kary pieniężne, kary te były atoli w wielu przypadkach bardzo wysokie; i tak n. p. ojciec naszego kolegi, jenerał Chłapowski musiał zapłacić 22.000 talarów kary, a ktoś inny 32 tysiące talarów. Jasną rzeczą, że te kary dla wielu z dziedziców, którzy wówczas na powstanie z Rosją nie mało ofiar ponieśli, śmiertelnym było ciosem. Rok 1848 także przyczynił się do wyparcia polskiej posiadłości, tak samo rok 1863, gdzie znowu Polacy nie przeciw Prusom, lecz przeciw Rosji walczyli. Wszystkim, tym, którzy Polaków walczących za granicą wspierali pieniądzmi lub bronią, wytoczono proces o zdradę stanu, który to proces ówczesny profesor Gneist tak silnie napiętnował, a który Polaków niezmiernie dużo kosztował pieniędzy, i wiele ofiar z posiadłości zażądał.

Oto obraz polonizmu, przeciw któremu te projekta są „aktem obrony.“ Byłoby pouczającem, gdyby Rząd chciał nam udzielić szczegółów do tego, jak wielkiemi to kapitałami niemieckich dziedziców u nas Rząd niemiecki wspierał i wspiera. (*Głos z prawicy.*)

Polaków nie wspiera Rząd, panie dr. Wehr, żadnemu Polakowi Rząd nie udziela tej pomocy, żaden też Polak nie jest dzierżawcą domeny. (*Słuchajcie! słuchajcie! na lewicy i na ławach polskich.*)

Chcielibyśmy też wiedzieć po jakiej stopie procentowej wypożyczono te pieniądze niemieckim dziedzicom.

Czy w obec tego wszystkiego można się dziwić, że tak znacznie ubyło polskiej własności.

Teraz chodzi o to, aby resztę polskich posiadłości, może około 280, nie powiem, aby wypędzić z ich dóbr odwiecznych, ale wyprzeć. Przez to ma zarazem być złagodzonem zasymilowanie pozostałej ludności. Przy takim wniosku musicie prowadzić wojnę, ale zaprawdę nie pod znakiem krzyża. (*Oklaski na ławach polskich.*)

Słyszeliśmy tu w czasie dotychczasowych rozpraw tak samo jak przy trzydniowych rozprawach nad wnioskiem Achenbacha ciągle i bezustannie, że środki te bardzo mądrze są obmyślane, że są wielce łagodne i niezbędne, lecz żaden z mowców nie ośmielił się bronić takowych ze stanowiska chrześcjańskiego. (*Bardzo słusznie!*)

Czyż mogłyby prawa te wytrzymać krytykę chrześcjaństwa, skoro je w tym jedynie wydano celu, by najżywotniejsze nici żywota narodowego pozrywać. Prawo, które na narodzie naszym powtórzyć mają, przykład, jaki się już kiedyś na synach Izraela odegrał, gdzie i im obcy koloniści do wyparcia religji, obyczajów i mowy dopomódz mieli. Nim jeszcze ewangelja miłość pomiędzy narody rozlała, już prorocy w Piśmie św. owe środki piętnowali. (*Bardzo słusznie!*)

Czyżby stosunek narodów do siebie, czyżby władza państwa nie miała uznawać nad sobą potęgi wyższej? Ten oczywiście tego nie przyzna, który historję narodów jako przypadkowe współdziałanie rozmaitych czynników uważa. Jeżeli w historji i rozwoju świata i narodów przewodnią jest myśl boska, jeżeli zatem wszystko, a więc i rozmaite narodowości mają swoją rację bytu, jeżeli każda narodowość do podniesienia ogólnej ma się przyczynić kultury, jeżeli każda cel swój przez porządek boski ma wytknięty, w takim razie prześladowanie narodowości jest uderzaniem na prawo natury i ich Stwórcę. (*Oklaski.*)

Państwo nie ma żadnego prawa do zmieniania narodowości, narodowość bowiem nie jest interesem państwa, lecz wynikiem historycznego rozwoju, który się w każdym narodzie psychologicznie uwydatnił. Narodowość jest to coś wewnętrznego, duchowego. Może ona i po upadku politycznego państwa istnieć dalej i po utracie politycznego bytu być bardzo przydatnym członkiem w obcym organizmie. (*Bardzo słusznie.*)

Skoro przecież zaprzeczyć chcecie narodowi istnienia i hamujecie jego rozwój, jeżeli go wprost gwałtownemi środkami, jak to w obecnym przypadku zniszczyć, zamierzacie, to cała odpowiedzialność spada na Panów za skutki, jakie zniszczenie każdego żyjącego organizmu za sobą pociąga. (*Bardzo dobrze.*)

Wyradza się ztąd albo niebezpieczny bardzo lub też stan chroniczny cierpienia i choroby, stan całkiem anormalny.

Spojrzyjcie tylko na Irlandję, jak tam naród uczciwy i szlachetny w chorobliwym takim stanie wszelkich uczciwych wyrzekł się zasad. A czyż i wy Panowie, kując takie prawa, nie pracujecie nad podkopaniem moralnych zasad narodu? (*Bardzo słusznie.*)

I chcecie potem przeciw socjalizmowi występować z półśrodkami?

Wpuszczacie wodę do źródła i chcecie je potem zatkać? (*Bardzo dobrze!*)

Za pomocą praw takich podkopujecie prawo wyższe, które silniej i mocniej z życiem całego narodu jest zrosłe, aniżeli prawo jego politycznego bytu. Czyż chcielibyście Panowie pozwolić w siebie wmówić, że tylko szlachta przywiązana jest do swej narodowości i do praw jej przysługujących? A że chłop polski zgadza się na wszystkie te środki. Jeżeli chłop polski, któremu wystawiono szkołę na to, ażeby się dzieci jego po polsku nie nauczyły, jeżeli chłop polski, który się z urzędnikiem w Sądzie w ojczystej swej mowie rozmówić nie może, jeżeli chłop ten dobry tylko na zabicie od kuli armatniej! (*Bardzo dobrze! w centrum. Oho! z prawicy.*)

Czyż chcecie Panowie, przeczyć temu, że to chłopu być może obojętnem?

Że was za to będzie kochał, że będzie miał do Rządu zaufanie, skoro mu tenże przez kolonizację i przez zakupno rozparcelowanych gruntów stawia konkurencję, ubezwładnia go i upośledza, dając jednemu w ręce środki znaczne do podniesienia materjalnego jego bytu, drugiemu zaś takowych odmawia? I dla czegóż to? Jedynie dla jego narodowości, ani jako karę dla jednego, ani jako zapłatę dla drugiego! Polski chłop zwyczajnym swoim rozumem pojmie doskonale, że postępuje się z nim w ten sposób jedynie dla tego, że go Pan Bóg stworzył Polakiem, (*Bardzo słusznie!*) i zrozumie dokładnie, że to jest urąganiem z praw wyższych. (*Bardzo dobrze!*)

Przez tego rodzaju prawa obudzacie właśnie w narodzie świadomość przysługującego im co do narodowości prawa, przez obudzenie tej świadomości napełniacie przecież równocześnie serca całego narodu goryczą.

Patrząc na owe kolonje podnosić się ciągle będzie u polskiego chłopa owo uczucie goryczy. M. P. wczoraj już pan Schorlemer z Alstu wskazywał na to, jakie to niebezpieczeństwo grozi i niemieckim właścicielom przez szerzenie zasad socjalistycznych pomiędzy ludem wiejskim właśnie przez ów podział ziemi polskiej. (*Bardzo słusznie!*)

Skoro chłop niemiecki w innych stronach państwa pruskiego o łatwem nabywaniu gruntów posłyszy to powie sobie zwyczajnie: czemuż się to samo i u nas nie dzieje?

Śmiem tutaj twierdzić, żeście Panowie na szerzenie zasad socjalistycznych pomiędzy ludem lepszego środka wynaleść nie mogli (*Brawo*), nad owo przedłożone prawo (*Bardzo słusznie!*), za pomocą którego podział gruntów na własność stawiacie im w perspektywie.

Pan Babel będzie się teraz z otwartemi żaglami mógł dostać pomiędzy lud wiejski. Pojąć nie mogę, jak w czasach obecnych wpaść można było na podobny pomysł i do tego w państwie monarchicznem. (*Bardzo słusznie!*)

Lecz do tego rodzaju następstw przyjść musi i do tego rodzaju nieszczęśliwych środków uciekać się trzeba, skoro się z wiecznie prawdziwemi zasadami chrześcjaństwa i sprawiedliwości zrobi rozbrat. Im naród jest potężniejszy, im wyższa jego kultura, tem większe jest niebezpieczeństwo nadużycia siły, która żadnych zapór dla siebie znać nie chce. Któżby przed niedawnym czasem jeszcze mógł był przypuścić, że w taki sposób obejść się będzie można z całym narodem, którego świadomość narodowa nawet jest jeszcze daleko silniejszą, jak w czasach starożytnych. U żydów trzymano jeszcze ową siłę na wodzy i łagodzono ją przepisami miłosierdzia i sprawiedliwości nawet w obec obcych i przybyszów, za których przekroczenie prorocy grozili karami. Jakże się to przecież da pogodzić z nauką chrześcjańską, jeżeli się nie obcym, nie

---

O języku i literaturze litewskiej.

Polskie stowarzyszenie akademickie w Wiedniu „Ognisko“ dokłada pilnie starań, ażeby skupiać myśl polską rozprószonych wśród Niemców rodaków, urządzając od czasu do czasu wieczorki muzykalne, deklamacyjne, odczyty i t. p.

Jeden z takich wieczorków odbył się dnia 13. zm. i chociaż treścią jego był poważny odczyt, raczej ustny wykład, a czas odbycia przypadł na najgorętszą fazę karnawałowego szału, przecież publiczność polska zebrała się nader licznie, słuchała odczytu bardzo zajmującego z wytężoną uwagą, obsypując szanownego prelegenta rzęsistemi oklaskami.

Bo też zapowiedziany temat odczytu musiał rozbudzić zajęcie w najszerszem kole polskiej inteligencji w Wiedniu. To zajęcie umiał prelegent spotęgować i ciągle utrzymać, rzucając rzęsiste światło swojej głębokiej wiedzy na przedmiot, dla nas tak sympatyczny, a z uwagi na 500 letnią rocznicę zbliżenia się Polski do Litwy tak bardzo na czasie. Miłą tę i pouczającą przyjemność zawdzięczamy panu Janowi Hanuszowi, który po ukończeniu filozoficznych studjów w kraju, odbył podróż naukową po Niemczech, ażeby tam pod kierunkiem najznakomitszych badaczów sanskrytu, wejść w tajniki studjów porównawczych filologicznych. W roku zeszłym dr. Hanusz habilitował się jako docent sanskrytu na Uniwersytecie wiedeńskim. Odtąd dał się już poznać w świecie uczonym kilkoma cennemi pracami w języku polskim i niemieckim pisanemi. Dzisiaj zaś wykładem popularnym zdobył sobie palmę jako prelegent od licznego grona rodaków.

Oto wierne streszczenie tego nader zajmującego wykładu:

Pięćset lat temu, jak Jagiełło stanął w Krakowie, by z rąk arcybiskupa Bodzanty przyjąć chrzest św. a z rąk narodu dwa jego najdroższe klejnoty: młodziutką królowę, a z nią koronę polską. Dostojna para królewska niesie światło wiary prawdziwej na Litwę, i w ten sposób ostatni naród pogański w Europie pozyskuje się chrześcjaństwu i cywilizacji. Od tego czasu życie Litwy przekształca się zupełnie, bo wraz z wiarą i cywilizacją zmieniają się też zwyczaje i obyczaje, a nawet i język — zwłaszcza u klas wykształconych. Jedynie wieś litewska, która światłu cywilizacji mniej była przystępną niż światłu wiary, zachowała do dziś jeszcze prastary język swych ojców, a z nim też niektóre zwyczaje i obyczaje pogańskich swych przodków. Tą to żyjącą dziś jeszcze a najstarożytniejszą pamiątką narodu litewskiego, mową kryjącą w sobie jeszcze prastare płody ducha litewskiego, zajmiemy się w niniejszym wykładzie.

Język litewski należy zarówno jak polski do rodziny języków indoeuropejskich. Wielka ta rodzina obejmuje, jak wiadomo, następujące grupy językowe: indyjsko-irańską, ormiańską, grecką, italską, keltycką, germańską, litewsko-słowiańską i albańską. Język więc litewski jest indoeuropejskim, jednakże nie jest on językiem słowiańskim, jak polski, ruski, rosyjski, bułgarski, serbski, słoweński, czeski i łużycki. Stanowi on wraz z językiem łotyskim i pruskim grupę *par excellence* litewską, która tym tylko różni się od innych indoeurop. grup językowych, że jest nieco bliższą grupie słowiańskiej, niż grupa germańska, grecka, indyjska, i t. p. Pochodzi to ztąd, że kiedy narody indoeurop. rozdzieliły się na różne grupy, przodkowie Słowian i Litwinów żyli jeszcze przez pewien czas wspólnie, mówiąc jednym i tym samym, jakimś słowiańsko-litewskim językiem. Z tego dopiero języka rozwinął się później jakiś pra-słowiański i pra-litewski język, a z tych dopiero rozmaite języki słowiańskie i litewskie, które dziś znamy. Z tego wynika, że co do pochodzenia najbliższe nam są szczepy słowiańskie, dalsze szczepy litewskie, jeszcze dalsze szczepy germańskie, keltyckie, italskie, ormiańskie, irańskie i t. d., — Węgrzy zaś, Turcy, Finnowie, Chińczycy, Arabowie, Żydzi i t. p. nie należą wcale do naszego szczepu indoeuropejskiego.

Grupa litewska obejmuje, jak powiedziano, trzy główne języki: litewski właściwy, łotyski i pruski. Językiem pruskim mówili starzy Prusacy, głównie na wybrzeżu pomiędzy Wisłą a Niemnem, jeszcze przed 200 laty. Od tego czasu nikt już językiem tym nie mówi, jedyne zaś jego ślady zostały nam w trzech katechizmach z wieku XVI. i w szczupłym słowniku niemiecko-pruskim z początków wieku XV. Pierwsze dwa katechizmy pruskie noszą datę r. 1545, trzeci zaś — luterskie enchiridion — pochodzi z r. 1561. Zabytki te wydał na nowo Nesselmann w r. 1845, pisał zaś o nich już przedtem Vater 1821, a za nim nasz wielki Sam. Bog Linde 1822. Reprezentują one staropruski dyalekt Samlandu, podczas gdy stary słownik niemiecko-pruski, pisany w Marienburgu a zawierający tylko 802 wyrazów i to prawie wyłącznie same rzeczowniki, jest przedstawicielem gwary pomezańskiej. Ze śladów tych słabe tylko można mieć wyobrażenie o języku pruskim; pisali je bowiem niemiecką pisownią Niemcy, nie znający zdaje się wcale języka pruskiego, więc prawdopodobnie tylko ze słuchu podług dyktatu starych Prusaków. O ile więc można sądzić z tych tekstów, zawierał język pruski formy jeszcze starożytniejsze niż język litewski właściwy, jakkolwiek co do dźwięków bliższy był zdaje się niekiedy językowi łotyskiemu, posiadającemu znacznie mniej cech starożytnych.

Językiem łotyskim mówi dziś jeszcze przeszło miljon ludzi w Kurlandji, w południowej Liwlandji (Inflanty,) w południowo-zachodniej części gubernji witebskiej i w Prusiech nad zatoką kuryjską. Łotysze zowią się sami Łatwiszi lub Łatwi. Gwary ich dzielą się na górno-łotyskie, zajmujące wschód i południowy wschód, i dolno-łotyskie, wśród których odznaczają się na północnym zachodzie gwary thamijskie. Reszta gwar dolno-łotyskich, którymi mówi największa część ludności łotyskiej, wydała też ogólny łotyski język literacki. Najstarszym zabytkiem języka tego jest „Ojczenasz“ Szymona Grunau z początku wieku XVI., następnie katechizm z roku 1586; najlepsza gramatyka Bielensteina a słownik najlepszy Ullmanna. W grupie języków litewskich jest język ten najuboższy w cechy starożytne. Literatura łotyska rozwija się stosunkowo dość pomyślnie.

Język litewski właściwy, o który nam tu dziś głównie idzie, żyje obecnie w ustach około dwu miljonów ludzi na Litwie i Żmudzi, jakotoż w północnej części Prus wschodnich. Cały obszar mowy litewskiej mieści się w granicach, idących przez następujące punkty: Połąga-Bauske-Druja-Wilno-Jesziszki Przełom-Przerośl Goldapp-Darkehmen-zatoka Kurska. Miasta jednakże na tym obszarze są po największej części polskie, po wsiach więc prawie tylko mówią po litewsku. Na Litwie pruskiej mówi jeszcze tym językiem około 140.000 ludzi, reszta z dwu miljonów przypada na polską Litwę i Żmudź. Litwa nazywa się po litewsku Lětuva*), Litwin zaś Lětuvininkas. Mieszkaniec dolnej Litwy zowie się Żemaítis (od żemas, niski), a ztąd część Litwy zowiemy Żmudzią. Z pomiędzy gwar litewsko-żmudzkich najbardziej się wyróżnia narzecze Kłajpedy i okolicy, gdzie mówi się jeszcze *tj, dj,* podczas gdy w innych gwarach litewskich przeszły już te grupy w *cz, dż*. np. jàutis (wół), żódis (słowo), 2. przyp. jàuczo, żódżo (kłajp. jàutjo, żódjo). W tem to narzeczu Kłajpedy t. zw. dolno-litewskim pisany jest najstarszy zabytek języka litewskiego, mianowicie katechizm z r. 1547. Drugim najstarszym tekstem litewskim jest forma chrikstima (formularz do chrztu) z r. 1559. Dalej następują: luterskie enchiridjon z r. 1579, postylla Bretkena z r. 1591, postylla Wileńska z r. 1600, psałterz z r. 1625, Szyrwida Punktay sakimu (Punkty kazań) z r. 1629, tegoż Dictionarium trium linguarum (pols. litews. łac.), biblja Chylińskiego z r. 1660 itd. By mieć wyobrażenie o językach litewskich, jak się nam pojawiają w najstarszych tekstach, podamy tu Ojczenasz z trzech najstarszych katechizmów:

Pruski (1545):	Litewski (1547):	Łotyski (1586):
Thawe nuson kas thu asse an dangon. Swintints wirst twais emmens Pergeis twais laeims. Twais quaits audasseisin na semmey key an dangon. Nusan deininan geittin dais numons schin deinan. Bha atwerpeis noumans nuson auschautins, kay mas atwerpimay nuson auschautnikamans. Bha ny wedais mans en perbandan. Sclait isrankeis mans assa wargan. Amen.	Tewe musu kuris essi dangusu. Schwęskiese wardas tawa. Ateik karaliste tawa. Buki tawa walia, kaip dągui, taip ir ßemeie. Dona musu wyssudienu dodi mumus nu. Ir atleid mumus musu kaltibes, kaip mes atleidem musu kaltimus. Newed mus ingi pagundima. Bet gielbek mus nogi wysa pikta. Amen.	Muuße thews exkan tho debbes, ſweetyttz thope tows waerdtcz, enakas mums touwe walſtibe, tows praetcz noteke, ka exkan debbes, tha aridtczan wuerſſon ſemmes, mußе doniſke mayſe dode mums ſchoden, vnde pammet mums muſſe parrade, ka mehs pammettam muſſims paradenekims, vnde nhe wedde mums exkan kaerdenaſchenne, beth atpestymums no to loune. Amen.

Nie bardzo odmiennie brzmi dzisiejszy Ojczenasz Litwinów i Łotyszów; potomkowie zaś starych Prusaków od dwustu już lat mówią swój pacierz tylko po niemiecku.

(*Dokończenie nastąpi.*)

*) Dla braku odpowiednich czcionek opuszczamy akcenty nad samogłoskami.

przybyszom, lecz własnym synom narodu, na własnej ich ziemi, pomocy zwyczajnego prawa odmawia, jeżeli ich się chce wydziedziczyć, ażeby w ten sposób dla innej narodowości miejsce przysposobić, czyż tu jest aby ździebło równouprawnienia, o którem p. minister spraw zewnętrznych tu mówił, oświadczając nam z wielką emfazą, że nam prawa obywatelskie w całej pełni przyznaje, ale ani odrobiny więcej ani mniej? Widzimy w owem prawie bardzo piękne, wolne i zupełne prawo obywatelskie, przy którem cała klasa poddanych od dobrodziejstw tegoż prawa ma być wykluczoną. Jeźli przecież pan minister przez ów dodatek „nic więcej“ chciał nam odmówić prawa naszej narodowości, to oświadczam tu Rządowi wyraźnie, że narodowość tysiącem najrozmaitszych spójni z sercem narodu jest zrosła, że takowych żadna dłoń pruskiego ministra ze serca całego narodu wydrzeć nie potrafi. (*Bardzo słusznie! — u Polaków*).

Za pomocą tego rodzaju środków dochodzi się do stosunków owoczesnych, kiedy innym językiem mówiących barbarzyńcami nazywano i z pod prawa słuszności wykluczano. Chrześcijaństwo wyjawiło się przecież jako czynnik, łączący wszystkie narody. (*Bardzo słusznie! — u Polaków i w centrum*), jako łącznik nie przez wytępianie, nie przez pogardzanie charakterystycznych właściwości każdego narodu, lecz właśnie przez kojenie i zwalczanie wyłączności pogańskiej. (*Bardzo słusznie! — u Polaków i w centrum*).

Non est judaeus neque graecus. Cóż to znaczy? Otóż, że chrześcijaństwo wszystkim narodom równe prawa, równą wartość i równe poszanowanie przyznaje. (*Bardzo słusznie i Brawo w Centrum i u Polaków*). Cud, jaki się stał na Zielone Świątki, był pierwszym objawem równouprawnienia narodów, (*Bardzo słusznie u Polaków i Centrum*) a Paweł był pierwszym wielkim nauczycielem tego równouprawnienia.

Kościół chrześcijański był, jakto nawet Macaulay przyznaje, osłoną dla wszystkich uciśnionych, dla wszystkich nieszczęśliwych narodowości, a takim musi Kościół być dla nas, takim on też będzie, dopóki ma być prawdziwym chrześcijańskim Kościołem. (*Bardzo słusznie! na ławach polskich i w centrum*).

Tem też to się tłumaczy ta nienawiść Hartmann'a i jego uczniów dla Kościoła chrześcijańskiego, tem się także tłumaczy szczwanie przeciw katolikom, których Polacy popierają w ich uprawnionych żądaniach.

Niniejsze projekta są atoli w świetle chrześcijaństwa także przekroczeniem atrybucji Rządu. Jeśli Rząd ma boskie pełnomocnictwo, to zostało ono mu nadane ku dobru poddanych. Sentencja: *„quod placuit Caesari, legis habet vigorem“* jest niechrześcijańską. Nie wolno obchodzić się z poddanymi podług urojenia humoru i gniewu. Nie na to daną jest władza Rządowi, aby w stworzeniach Bożych gwałtownie niszczono narodowość ale ku obronie wszelkich praw przyrodzonych, a zatem także praw przysługujących narodowościom. Każde naruszenie duchowych i materjalnych praw i skarbów narodu jest bezprawiem, chociażby je jak najwięcej paragrafami przystrojono. (*Bardzo słusznie!*)

To bezprawie jest tem większe, im świętszemi i droższemi są te prawa i skarby narodu. A czy obok wiary jest jaki większy skarb dla narodu, jak skarb i prawo jego narodowości? Zdaje się, że ci panowie tego nie wiedzą, skoro np. wyparcie z własnej siedziby stawiają na równi z wywłaszczeniem na cele kolejowe.

Jeżeli Rząd chce wydać prawa wyjątkowe, jak to prawo agraryjne, przeciw pewnej klasie poddanych; jeżeli nie wzdryga się otwierać jawnie szkoły korupcji, jak to przez ten terorystyczny wniosek przeciw nauczycielom wymierzony i jeżeli nie lęka się szyderstwa całego świata, z tem osławionem prawem o szczepieniu (*wesołość*) i tylko ze względów narodowych, aby tylko wyprzeć jednę narodowość i drugiej miejsce zrobić, w takim razie zaczyna Rząd od nadużywania obowiązków sprawiedliwego ojca, wstępuje w rolę prześladowcy, (*bardzo słusznie*) przez co upada podstawa Boskiego pełnomocnictwa i wszelkiego Rządu. Przecież pełnomocnictwo Boże nie może Rządowi „pod łaską Bożą“ służyć do bezprawia, do prześladowania, do uciskania. Pełnomocnictwo Boże danem mu jest do równego wykonywania sprawiedliwości w obec wszystkich. (*Żywe oklaski w centrum i na ławach polskich. Sykanie na prawicy*).

Rada państwa.

Z sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 28. lutego w południe, przewodniczący p. Jaworski przedłożył pisma nadeszłe do Koła. Z pism tych, petycję Izby handl. krakowskiej o połączenie w pobliżu Kalwarji drogi żelaznej z Białej do Wadowic prowadzącej, z koleją Transwersalną, przekazano polsk. człon. kom. kolejowej Izby do roztrząśnienia i ewentualnego popierania w komisji, a petycję tejże Izby handl. w sprawie urządzeń pocztowych, przekazano w tymże celu polsk. czł. kom. budżetowej Izby. Następnie postanowiono głosować za przedłożonemi przez p. Zawadzkiego wnioskami Izbowej kom. o nietykalności poselskiej, aby Izba pozwoliła na wytoczenie procesu przez osoby prywatne posłom Vosniakowi i Frydr. Suessowi o obrazę honoru.

Poczem p. Hausner przedłożył Kołu przyjęte przez ekonomiczną kom. Koła następujące wnioski:

I. „Wzywa się Rząd jak najusilniej, aby przy toczących się rokowaniach z Węgrami przeprowadził zniżenie cen soli przynajmniej o 20%, gdyż dotychczasowa wysokość cen działa szkodliwie na ilość spożywanej soli, umożliwia jej wywóz i jest dotkliwą dla uboższej klasy ludności.“

II. „Wzywa się Rząd, aby przeprowadził znów zaniechaną, w moc ustawy z 1868 produkcję soli dla bydła, nie oczekując na niemożliwe prawie wynalezienie środka, któryby ją uczynił niespożywalną przez ludzi — a natomiast, aby przeciw szkodliwej defraudacji, starał się zabezpieczyć przez sposób rozsprzedaży tej soli właścicielom bydła za pośrednictwem reprezent. powiatowych i Tow. rolniczych.“

Koło uchwaliło te wnioski jednomyślnie i poleciło polsk. czł. kom. budżetowej starać się o ich przeprowadzenie.

Ponieważ pp. Biliński, Wł. Czajkowski, Chamiec i Żuk-Skarszewski, należący do izbowej kom. roztrząsającej rządowy projekt ustawy o zabezpieczenie utrzymania robotników w razie kalectwa przy pracy przy machinach, zażądali instrukcji od Koła — co do poprawek, których wniesieniem do ustawy i przeprowadzeniem przy obradach kom., proponowali pp. Wł. Czajkowski i Żuk-Skarszewski, po długich rozprawach Koło uchwaliło, aby członkowie kom. starali się przeprowadzić poprawkę proponowaną przez Wł. Czajkowskiego, iżby wprowadzić do ustawy postanowienie, aby można ubezpieczać robotników nietylko w rządowem Towarzystwie terytorjalnem, ale także w prywatnych Tow. asekuracyjnych, dających zupełną rękojmię pewności.

Uchwaliło także Koło, aby polscy czł. kom. starali się o uchylenie zapowiedzianej rezolucji, wzywającej Rząd, aby przedłożył nową ustawę o zabezpieczeniu. Wreszcie uchwalono, aby człon. kom. starali się o uproszczenie i ułatwienie przepisanego ustawą postępowania przy ubezpieczeniach rolników i zmniejszenia licznych zaprojektowanych biurokratycznych formalności.

Na wieczornem posiedzeniu Koła pos. polsk. w tymże dniu 28. uchwalono najprzód na wniosek przewodniczącego p. Jaworskiego, przesłać prezesowi Koła p. Grocholskiemu do Abazji w dniu jego imienin 4. marca wyraz szczerych życzeń.

Po przystąpieniu do roztrząsania spraw, które stoją na porządku dz. obrad Koła, polski czł. kom. wojskowej izbowej p. Chrzanowski zdawał sprawę Kołu z przedłożonego przez Rząd, a roztrząsanego w kom. projektu ustawy o pospolitem ruszeniu. Przedstawił, że ta projektowana ustawa ma dwa cele: urządzenie posp. ruszenia i utworzenie pierwszego powołania tegoż pospol. ruszenia, rezerwy zapasowej dla armji, dalej przedstawił powody znaglające Rząd do zaprojektowania tej ustawy, a wreszcie potrzeby niektórych poprawek, któreby czyniły dla ludności lżiejszem wykonanie tej ustawy w razie potrzeby bez żadnego uszczerbku dla zbrojnych sił państwa. Mianowicie w §. 1. należy zamieścić postanowienia niewypowiedziane wyraźnie w projektowanej ustawie „Pospolite ruszenie ma być z reguły używane tylko w granicach własnego kraju koronnego i w pobliżu tegoż“. — To drugie postanowienie w niczem nie narusza wyjątków zastrzeżonych w §. 5 ustawy. — W §. 2. należy poszczególnić kategorje wolne od stawania w szeregi posp. ruszenia. Wreszcie należy jaśniej i dokładniej sformułować niektóre ciemne postanowienia projektowanej ustawy, między innemi — drugi ustęp §. 2., że nie wszyscy, którzy służyli w wojsku, lecz tylko oficerowie będący w stanie spoczynku, obowiązani są stawać do pospolitego ruszenia aż do 60. roku życia.

W rozprawach, w których brali udział pp. Hompesch, Dzwonkowski, Smarzewski, Jaworski, Sawczyński i Popowski zgadzali się wszyscy na potrzebę przyjęcia ustawy o pospol. ruszeniu z poprawkami, któreby zmniejszyły ciężar nakładany na ludność, jednak bez uszczerbku dla zbrojnych sił państwa, a p. Smarzewski wykazując tego konieczność, wskazywał zarazem potrzebę jaśniejszego sformułowania niedokładnych postanowień projektowanej ustawy.

Wreszcie Koło na wniosek p. Jaworskiego powzięło następującą uchwałę:

„Koło zgadzając się jednomyślnie z zasadą uchwalenia rządowego projektu o posp. ruszeniu i w przekonaniu, że polscy czł. kom. roztrząsającej ten projekt będą starać się przeprowadzić poprawki tu przedłożone o ile dążą do ulżenia ludności, bez żadnego uszczerbku siły wojennej państwa, i o ile dążą do nadania ustawie większej jasności, nie dają tymże polskim członkom żadnej innej instrukcji.

Wiedeń 3. marca. (*Tel. Dz. Pol.*) Minister Gautsch przyznał w komisji budżetowej przy rozprawie nad budżetem wyznań, że dotacja biskupstwa stanisławowskiego jest za małą i oświadczył, że będzie się starał o jej powiększenie. Minister oznajmił, że układy w sprawie uregulowania kongruy grecko-katolickiego duchowieństwa są już na ukończeniu i upewnił, że wkrótce przedłoży Izbom swe wnioski.

Również zbliżają się już do końca przygotowawcze prace w celu uregulowania wyznaniowych stosunków żydowskich. Rząd także i w tej sprawie wystąpi niezadługo z wnioskami.

Wiedeń 3. marca. (*Telegram Dzien. Pols.*). Komisja budżetowa wstawiła dla morawskiej kolei centralnej subwencję 361.000 zł. zamiast 269.430.

P. Menger wskazał na potrzebę wykończenia linji Ziegenhals-Hansdorf na Szlązku.

Minister handlu przyrzekł, że sprawa ta będzie niebawem załatwioną, poczem ukończono obrady nad tytułem „koleje państwowe.“

W ciągu dyskusji oświadczył bar. Czedik, że kolej Transwersalna została bardzo rychło wybudowaną. Konieczne ulepszenia gwarantowane są złożonemi kaucjami.

P. Menger żąda, by usunięto wszelkie niedostatki w zaopatrywaniu robotników przy budowie kolei ze Stryja do granicy węgierskiej.

Minister przyrzekł uczynić zadość temu żądaniu.

Dr. Herbst użala się na powolny rozwoj sprawy czesko-morawskiej kolei Transwersalnej.

Mattusz dziękuje poprzedniemu mowcy za popieranie tej sprawy, która jest nowym dowodem, że większość bynajmniej nie wywiera tego wpływu na Rząd jaki mu przypisują.

Meznik i Ryszard Clam przyłączają się do tych wywodów.

Pino oświadcza, że wypracowanie projektu zajęło wiele czasu. Galicyjska kolej Transwersalna została tak rychło wybudowaną ze względów strategicznych.

Czedik oświadcza, że kolej będzie w oznaczonym ustawą terminie wybudowaną.

Na odnośne zapytanie oświadcza Pino, że sprawa wiedeńskiej kolei miejskiej (*Stadtbahn*) może być rozwiązaną tylko w połączeniu ze sprawą regulacji Dunaju.

Heilsberg urguje o wybudowanie kolei Neuberg-Mariazell.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej oświadczył Gautsch na zapytanie Beera, że między Rządem a episkopatem nie odbyły się żadne rokowania. Tylko co do sposobów przeprowadzenia niektórych postanowień wysłuchano zdania biskupów.

KRONIKA.

Lwów dnia 4. marca.

Wiadomości osobiste. P. Tustanowski, sędzia powiatowy w Rożniatowie został spensjonowany.

Nekrologja. Dr. L. Wszelaczyński, były adwokat tarnopolski, a następnie notarjusz w Trembowli, zmarł dnia 1. bm. tamże. — W San Remo zmarł d. 1. bm. Leopold br. Popper-Podhragy, jeden z najznaczniejszych przemysłowców wiedeńskich, i właściciel lasów w Galicji i na Węgrzech. — Dnia 27. zm. zmarł na Węgrzech hr. Emeryk Kalnoky, stryj ministra spraw zewnętrznych, w 65 roku życia.

Kalendarz. Piątek (5.): Fryderyka Op. — Wojsława. Wschód słońca o godz. 6. minut 42, zachód o godz. 5. min. 44.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu wolno polować jedynie na słonki, koguty cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

Rocznica Jagiellońska. Wczoraj o godzinie 6. wieczorem, odbył się w sali Ratuszowej obchód 500-letniej rocznicy chrztu Litwy i połączenia jej z Polską. Obchód ten miał cechę nader uroczystą. Sala przepełnioną była publicznością, której przeważną część stanowiła płeć piękna. Panie przybyły w strojach wieczorkowych, panowie we frakach. Kilku radnych z prezydentem miasta na czele w strojach polskich.

Sala Ratuszowa była dekorowaną kwiatami, a na estradzie za mownicą, umieszczono biusty Jagiełły, Jadwigi, otoczone kwiatami egzotycznemi. Obchód rozpoczął chór Towarzystwa „Lutnia“ odśpiewaniem „Jubilaty“ (słowa Pl. Kosteckiego, muzyka L. Beethovena).

Nastąpił odczyt zastósowany do obchodu. Profesor p. Prochaska mówił o stosunkach wewnętrznych i politycznych Polski i Litwy. Odczyt był treści czysto politycznej.

Obchód zakończył się o godzinie trzy kwadranse na 8. odśpiewaniem przez chór „Lutni“ „Pieśni Filaretów“ (słowa Fr. Smoleńskiego, muz. Stelego).

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Barbary Żulińskiej, z powodu rocznicy jej śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo w piątek dnia 5go bm. w kościele OO. Dominikanów o godzinie 11. rano, na które pozostała rodzina zaprasza wszystkich przyjaciół i znajomych.

Piknik artystyczny, który odbędzie się jutro w wielkiej sali Kasyna miejskiego po godzinie 10. wieczorem, zapowiada się bardzo dobrze, a że zabawa będzie ochocza, to więcej jak pewna, wszystko bowiem na to się składa. Tańczyć będzie można wybornie, gdyż liczba osób ograniczona tak, aby nie było więcej jak 26 do 30 par.

Reduta. Dowiadujemy się, że w tych dniach zawiązał się komitet, który zamierza urządzić w niedzielę (6. bm.) w salach teatralnej i Towarzystwa muzycznego redutę z nader urozmaiconym programem. Będzie to pierwsza i ostatnia reduta w tym karnawale. Komitet przeznacza cały czysty dochód na rzecz „Wygnańców z Prus.“ Zdaje się więc nie ulegać wątpliwości, że reduta wypadnie świetnie i przyniesie znaczny dochód. Ceny miejsc w amfiteatrze nie będą podwyższone, wszelkie jednak nadwyżki ogłoszone będą dziennikami.

Z kolei Karola Ludwika. Przy pociągu nr. 18. z dnia wczorajszego złamało się na przestrzeni pomiędzy Bochnią a Kłajem koło u wagonu kolei Północnej, wskutek czego spoźnił się pociąg pospieszny nr. 1., idący z Krakowa, o 3 godziny i 30 minut.

„Oszczędności“ kolei Karola Ludwika. Słychać, że oprócz wydalenia prowizorycznych funkcjonarjuszy, spensjonowano z dniem 1. czerwca br. 13 urzędników wyższych, a między innymi panów Henryka Spalkego inżyniera, dalej ekspedytora Neussera, sekretarza Mülbauera, naczelnika biura statystycznego Niedzielskiego, starszego inżyniera Ressiga i szefa konserwacji Hillera. Dwaj ostatni w Wiedniu.

W warstatach kolejowych zredukowano po niektórych oddziałach godziny pracy, a więc i wynagrodzenie dla robotników.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z Zarządu fundacji „Macierz Polska“ za r. 1885. A) Dochody: 1. Wpływy na rzecz fundacji od korporacyj i osób prywatnych gotówką: a) subwencja z funduszu krajowego 3.000 złr., b) od osób rozmaitych 130 złr. 75 cnt. 2. Dochód z wydawnictw własnych 1.236 złr. 13 cnt. 3. Odsetki od efektów i z chwilowej lokacji 1.892 złr. 67 cnt. 4. Chwilowa lokacja: a) gotówka za spieniężone książeczki wkładkowe Banku krajowego 1.424 złr., b) gotówka podniesiona z lokacji na rachunek bieżący w Banku krajowym 715 złr. 75 cnt., c) zakupione książeczki wkładkowe Banku krajowego efektami 1.424 złr. 5, Legat śp. Józefa Chladka podniesiony na rzecz fundacji 1.000 złr. 6. Zaliczka zwrotna pobrana z funduszu krajowego gotówką 842 złr. 71 cnt. Razem gotówką 9.242 złr. 1 cnt., efektami 2.424 złr. 7. Do tego zapas z początkiem roku 1885: a) w gotówce 385 złr. 85½ cnt., b) w efektach 27.200 złr. — Suma dochodów gotówką 9.627 złr. 86½ cnt., efektami 29.624 złr.

B) Wydatki: 1. Koszta druku wydawnictw własnych i honorarja autorskie gotówką: 6.079 złr. 10 cnt. 2. Zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców 500 złr. 3. Wydatki administracyjne 205 złr. 4. Należytość rządowa i taksa depozytowa od legatu śp. Józefa Chladka 107 złr. 11 cnt. 5. Chwilowa lokacja: a) na zakupno książeczek wkładkowych Banku krajowego 1.424 złr., b) ulokowano na rachunek bieżący w Banku krajowym 715 złr. 75 cnt., c) spieniężone książeczki wkładkowe Banku krajowego efektami 1.424 złr. 6. Zwrot zaliczki funduszowi krajowemu — złr. Suma wydatków gotówką: 9.030 złr 96 cnt., efektami 1.424 złr.

Z porównania ze sumą dochodów gotówką: 9.627 złr. 86½ cnt., efektami 29.624 złr. — okazuje się z końcem roku 1885 zapas ostateczny: a) w gotówce 596 złr. 90½ cnt., b) w efektach 28.200 złr., oraz zaległość bierna do zrealizowania w r. 1886 w kwocie 842 złr. 71 cnt.

Mianowanie. Sędzią powiatowym w Podbużu (Samborskie) został mianowany p. Tytus Rewakowicz.

Wybory uzupełniające do Rady miejskiej odbędą się w poniedziałek d. 8. marca. Dotychczas żaden z komitetów wyborczych, nie ogłosił listy swoich kandydatów. W obec tej bezczynności wynik wyborów będzie prawdopodobnie przypadkowy, a z urny wyborczej wyjdą ci, którzy osobiście rozwiną agitację za swoją kandydaturą.

Popis ze śpiewu uczniów szkoły męskiej im. św. M. Magdaleny, odbył się dnia wczorajszego ku uczczeniu uroczystości patrona tejże szkoły św. Kazimierza. Wesoła dziatwa odśpiewała bardzo wiele pieśni tak religijnych, jak i świeckich wcale dobrze i harmonijnie, a licznie zgromadzeni rodzice nie szczędzili młodym śpiewakom licznych i rzeczywiście zasłużonych oklasków, a gronu nauczycielskiemu należytej podzięki za pracę około wychowania młodego pokolenia.

Z upadłego Zakładu zastawniczo-kredytowego. Dowiadujemy się, że Dyrekcja tej instytucji wszystkie zastawione tamże papiery wartościowe, relombardowała w gal. Banku kredytowym. Gdy walory te zastawiono wszystkie razem, więc interesenci nie mogą obecnie odebrać swych papierów. Rzecz naturalna, że papiery te zastawiono za kwotę o wiele wyższą, aniżeli one były lombardowane w upadłym Banku. W sprawie tej otrzymujemy codziennie liczne skargi z prośbą o interwencję. Spodziewamy się jednak, że kurator masy dr. Pomianowski użyje wszelkich środków prawnych, aby dopomódz właścicielom do odzyskania papierów. Jest to jeszcze jeden fakt, który ilustruje w jaki sposób w upadłym Zakładzie manipulowano.

Opieka nad Internatem ruskim. Dziś od godz. 4. po południu, odbywa się w sali Internatu ruskiego (45, ul. Piekarska), walne zebranie członków Stowarzyszenia opieki nad tymże Internatem, pod prezydencją ks. arcyb. Morawskiego, na którem ks. Kalinka zda sprawę ze stanu Internatu i Stowarzyszenia. Tegoż samego dnia, o 9. z rana, w myśl ustawy Stowarzyszenia, odprawionem zostało w kaplicy OO. Zmartwychwstańców, nabożeństwo za pomyślny rozwój Internatu i opieki, na którym stowarzyszeni, przystępujący do komunji św., mogą pozyskać odpust zupełny w moc następującego indultu Ojca św., z dnia 10. marca 1882: „Leon XIII. papież. Ku wiecznej rzeczy pamiątce. Przełożono nam świeżo, że we Lwowie, w Galicji austrjackiej, założone zostało — jak nam donoszą — kanonicznie, pod kierunkiem OO. Zmartwychwstania P. N. J. Ch. pobożne stowarzyszenie pod nazwą „Opieki nad Zakładem wychowawczym młodzieży ruskiej katolickiej“, w celu, by ona w dobrych obyczajach i w bojaźni Bożej wzrastała; członkowie zaś Stowarzyszenia w różnych stronach mieszkający jałmużną swoją Zakład ten utrzymują. Otóż, aby to Stowarzyszenie wzmogło się na przyszłość, proszono nas pokornie, iżbyśmy otworzyli mu skarby niebieskie Kościoła, których szafunek Najwyższy nam powierzył. Przeto ufni w miłosierdzie Boga wszechmogącego i w powagę Jego Apostołów śś. Piotra i Pawła, wszystkim i każdemu z wiernych chrześcijan, już do wzmiankowego Stowarzyszenia wpisanych lub później wpisać się mających, w jakiemkolwiekby oni miejscu lub kraju przebywali, jeżeli prawdziwie skruszeni, odbywszy spowiedź i przyjąwszy komunję św., odwiedzą nabożnie każdego roku którykolwiek kościół lub kaplicę publiczną XX. Zgrom. Zmartwychwstańców P. N. J. Ch. (lub, gdzieby ich nie było, swój parafjalny kościół) w święto patronów tego Zgromadzenia i Zakładu, to jest św. Kazimierza Kr. Wyznawcy i św. Jozafata biskupa Męczennika, lub w ciągu oktawy, i tam pobożnie będą prosić Boga o zgodę książąt chrześcijańskich, o wykorzenienie herezji, o nawrócenie grzeszników, o wywyższenie S. Matki Kościoła, któregokolwiekby to dnia uczynili — udzielamy zupełnego odpustu i przebaczenia wszystkich grzechów, co także ofiarować można za dusze wiernych zmarłych, które w miłości Boga z tego świata zeszły; — a ten indult służyć ma tylko na dziesięć lat. Nie zważając na prawidła nasze i Kancelarji Apostolskiej o nieudzielaniu odpustów, na konstytucje i rozporządzenia Apostolskie lub inne przeciwne, chcemy, aby odpisom tego aktu, nawet drukowanym, jeżeli podpisane będą przez jakiego notarjusza publicznego i opatrzone pieczęcią dygnitarza kościelnego, taką samą dawano wiarę, jak temu aktowi, gdyby był wystawiony lub okazany. — Dan w Rzymie, u św. Piotra pod pieczęcią Rybaka, d. 10. marca 1882, panowania naszego roku piątego.

(*L. S. T.*) *Kardynał Mertel.*“

Przygoda gazety urzędowej. Urzędowa *Wiener Ztg.* przyjęła przez przeoczenie i poczęła drukować fejleton, zabarwiony tendencją antysemicką, prezydent ministrów hr. Taaffe zakazał więc w skutek interwencji wpływowych deputowanych dalszego drukowania tego fejletonu. Antysemici rozkupili tysiące egzemplarzy odnośnego numeru tego dziennika.

Szulernia. Od czasu do czasu udaje się tutejszej policji wpaść na trop zawołanych szulerów, którzy w rozmaitych lokalach publicznych czatują na swoje ofiary. Onegdaj zdarzył się znowu podobny wypadek, który zakończył się nawet silnem pobiciem ogranego. Pan B., kandydat adwokacki, przybywszy do Lwowa ze St., poznał w jednej z tut. kawiarń trzech młodych ludzi, którzy zaciągnęli go do prywatnego mieszkania przy ulicy Garncarskiej l. 10, gdzie rozpoczęli grę w „ferbla“. B. przegrał w przeciągu krótkiego czasu kilkadziesiąt guldenów. Dwóch szulerów zabrawszy pieniądze, ulotniło się, trzeci zaś zaczął się od p. B. w sposób natarczywy dopominać oddania 5 złr. Gdy „ofiara“ nie chciała uznać tej pretensji, szuler Piotr B. zamknął drzwi, a porwawszy krzesło uderzył niem ogranego w głowę.

Policja pochwyciła szulera, zarządziwszy równocześnie poszukiwania za jego wspólnikami.

Kradzież w hotelu. W zajezdnym domu Chaima Guttmana, przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 3, nieznani sprawcy dokonali w przeciągu ostatnich kilku dni kilka śmiałych kradzieży. — Onegdaj znowu rzezimieszek jakiś dostał się za pomocą dobranych kluczów do pokojów hotelowych, z których zabrał pościel.

Nieostrożna jazda. Wczoraj około godziny 4. po południu na ulicy Halickiej tuż około sklepu p. Mańkowskiego, dorożkarz nr. 151 (czerwony), najechał tak nieostrożnie na przechodzącą jakąś starszą damę, iż obalił ją na ziemię. Na szczęście wypadek ten, nie miał groźniejszych następstw.

Tajemnicza śmierć. Przed kilku dniami doniósł nasz korespondent tarnopolski o zagadkowej śmierci I. Kretza, „Zugsführera“ 10go pułku dragonów, którego znaleziono we własnem pomieszkaniu bez życia. Obok zmarłego stała flaszka napełniona podejrzanym płynem. Wnętrzności zmarłego wraz z „corpus delicti“ odesłano do tutejszego szpitala wojskowego celem rozbioru chemicznego. Analiza chemiczna, dokonana przez chemika p. Marcelego Karcza, wykazała, że denat zmarł w skutek zażycia arszeniku.

Przestroga. W trafice głównej przy ulicy Halickiej położonej, poddzierżawianej przez starozakonnych Elsterów, wydarzył się onegdaj następujący wypadek: Pan X, słuchacz praw, zatrudniony u jednego z tutejszych mecenasów, przyszedł do rzeczonej trafiki w celu nabycia stempli za kwotę 3 zł. 24 ct. i płacąc wręczył kasjerce, starozakonnej Elster, banknot na 10 zł., dany mu przez mecenasa. Starozakonna Elster jednak wydając panu X. resztę z banknotu, zaprzeczyła, jakoby dany jej poprzednio banknot opiewał na 10 zł., lecz owszem twierdziła, że pan X. dał jej piątkę. Po wielu niemiłych zajściach zwrócono panu X. resztę z dziesiątki, lecz starozakonny Elster uznał za stosowne miast przeproszenia wyrazić w sposób arogancki powątpiewanie w słuszność pretensji pana X. Ostrzegamy więc publiczność, by przy zakupnie, czynionem w rzeczonej trafice, miała się na baczności.

Przykład godny naśladowania. Do *Dzien. Pozn.* donoszą z Rusi:

„W zeszłym miesiącu miał pójść za długi na sprzedaż przymusową jeden z majątków tu położonych, a do rodaka naszego należących. Na wiadomość o tem zebrało się dwunastu obywateli sąsiadów i uradzili, aby każdy złożył po kilka tysięcy rubli na dłuższy termin i bez procentu. Dalej ustanowili od siebie administratora, a wydzieliwszy pewną kwotę z dochodów na utrzymanie rodziny, spłacili długi. Główny udział w tej sprawie ma pan P. Pan E. zaś, dawszy 8 tysięcy rubli w rewersie, dołożył 2 tysiące jeszcze gotowizny i dodał: Powinni my ratować sąsiadów naszych i nie dopuścić, aby ojcowizna ich dostała się w ręce jakiego Iwanowa. Powiedzcie, czy takie narody, gdzie tak postępują, giną?“

Nigdy — dodajemy od siebie — przenigdy!

Następstwa pruskiej polityki. W Księstwie Poznańskiem zaczynają się już pokazywać skutki znanych wniosków Rządu. W niektórych okolicach panuje między ludem przekonanie, że lekarze niemieccy, którym Rząd chce powierzyć szczepienie ospy, będą wszczepiać dzieciom polskim zakażoną krowiankę, ażeby tym sposobem wygubić całe pokolenie. Takiego rezultatu nie mógł się książę Bismark spodziewać. Obawiać się jednak należy, żeby lud wiejski, omijając przepisy o szczepieniu, nie narażał swej dziatwy na okropne następstwa ospy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Czwartek: „Boccaccio.“

Piątek na dochód Antoniny Kwiecińskiej po raz pierwszy: „Sztuka przypodobania się,“ „Na stanowisku,“ i „Trzech myśliwców.“

Sobota na dochód Teresy Arklowej: „Lukrecja Borgia.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Urzędy rewirowe górnicze funkcjonować będą dotąd według rozporządzenia Ministerstwa handlu jak następuje: W Krakowie dla pow. m. Krakowa, Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Kraków, Limanowa, Myślenice, Nowy targ, Żywiec, Wadowice, Wieliczka.

W Jaśle dla pow.: Brzozów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Mielec, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Tarnobrzeg-Tarnów.

W Drohobyczu dla pow.: Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Jarosław, Jaworów, Lisko, Mościska, Przemyśl, Rudki, Sambor, Stare miasto, Stryj, Turka.

W Stanisławowie dla pow. miasta Lwów, Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Kossów, Lwów, Nadwórna, Podhajce, Przemyślany, Rawa ruska, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. marca.

Z Wiednia donoszą, że po piątkowem posiedzeniu Izby poselskiej nastąpi w obradach tygodniowa przerwa. Następne posiedzenie ma być naznaczone na 12. marca.

Rozprawa w Izbie posłów nad wnioskami p. Türka o zniżenie podatku gruntowego rozwinęła się w ostrą, często nie bardzo wybredną polemikę między antysemitami, demokratami i resztą składników opozycji. Dr. Lueger popierał wniosek Türka i zastanawiał się nad tem, komu właściwie w Izbie należy się przymiotnik „niemiecki“. Członkowie Klubu niemieckiego odmawiają go stanowczo niemieckim konserwatystom i członkom Klubu austrjacko-niemieckiego; to samo dzieje się z demokratami. Burzliwa ta dyskusja pociągnęła za sobą cały szereg faktycznych sprostowań, poczem jak wiadomo, odesłano wniosek do komisji podatkowej.

Budapester Correspondenz donosi: W niedzielę odbędzie się pod przewodnictwem cesarza wspólna konferencja ministrów, której przedmiotami będą rokowania ugodowe. Ministrowie Tisza, Szapary i Szechenyi wezmą w tej konferencji udział, o ile im obrady w Izbie poselskiej dozwolą. Szapary i Szechenyi udadzą się już na kilka dni naprzód do Wiednia, ponieważ na piśmie prowadzone układy nie przedstawiają żadnych widoków pomyślnego załatwienia całej sprawy.

Trybunał najwyższy orzekł przy sposobności procesu pewnego kupca w Serajewie ze wspólnem Ministerstwem Skarbu, że prawna natura stosunku, w jaki weszła monarchja przez traktat berliński do prowincyj zajętych, nie powinna być sądzoną według norm prawa prywatnego, lecz według zasad prawa narodów; dlatego Sądy austrjackie nie są kompetentne do wydawania wyroków w skargach, wytoczonych przeciw Rządowi wspólnemu, o zapłacenie pretensyj prywatnych do Rządu tureckiego z czasu przed zajęciem kraju.

Jenerał Hurko powrócił z Petersburga do Warszawy zwykłym pociągiem kolei warszawsko-petersburskiej.

Delyannis miał oświadczyć sprawozdawcy dziennika *Temps*: Grecja nie może żadną miarą bez wynagrodzenia na to pozwolić, ażeby równowaga półwyspu bałkańskiego była naruszoną przez unję bułgarską. Grecja nie może przystąpić do rozbrojenia, dopóki nie będzie przyznane żądane sprostowanie granic, przeciwnie, czeka ona tylko na sposobną chwilę, aby rozpocząć wojnę. Ani demonstracją flot, ani nawet możliwem zniszczeniem swej floty, nie da się Grecja powstrzymać od swego zamiaru. Trikupis jest również za utrzymaniem mobilizacji, aż przydzie czas i sposobność do rozpoczęcia wojny.

XXIII. Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów 3. marca.

(Dokończenie.)

Zabierają jeszcze głos del. Augustynowicz, Vivien i Abrahamowicz, w poparciu swoich poprzednich wywodów; hr. Krukowiecki oponuje przeciw odraczaniu; żąda załatwienia stanowczego, niech te będzie emisja 4 prc., 4½ prc a choćby nawet 4¾ prc., będzie głosować za nią, byle tylko coś zrobić. Del. Onyszkiewicz cofa wczorajszy swój wniosek co do emisji listów 4 prc.

Sprawozdawca hr. Męciński zbija szczegółowo zarzuty przeciwników. Wyczerpujące to przemówienie przyjęto głośnem brawo.

W ogóle w sprawie wniosku hr. Męcińskiego zabierało głos *pro* i *contra* 30 mowców.

Przystąpiono do głosowania; del. Vivien cofnął swój wniosek odraczający, a na propozycję deleg. Wybranowskiego, uchwalono głosowanie imienne.

Wniosek II. „Otwiera się emisję $4^1/_2$ prc. listów zastawnych gal. Tow. kredyt. ziemskiego z 52 planem umorzenia i t. d.“ — przyjęto wszystkiemi głosami; del. Augustynowicz wstrzymał się od głosowania; del. hr. Krukowiecki, wbrew zapewnieniu swemu, powiedział n i e.

Wniosku I. ustęp 1. „Zamyka się dalszą emisję 5 prc. listów zastawnych gal. Tow. kredytowego ziemskiego“ — uchwalono j e d n o m y ś l n i e.

Ustęp 2. tegoż wniosku odrzucono.

W załatwieniu wniosku III. przyjęto proponowane zmiany statutu, według motywów referenta, mianowicie uchwalono zmiany w §§. 7, 19, 25 i 28 statutu Towarzystwa.

O godzinie w pół do 4tej przewodniczący odroczył posiedzenie do godziny 6tej wieczorem.

Czwarte posiedzenie rozpoczęło się o godzinie trzy kwadranse na 7mą wieczorem, w obecności 55 delegatów. Przewodniczący p. Zygmunt Dembowski.

Del. Balicki uzasadnia swój wniosek o wydawaniu listów 4 prc. okresowych, z $^1/_2$ prc. na umorzenie w ciągu lat 56. Nie żąda wprowadzenia uchwały zaraz w życie, ale idzie mu o to, aby prawo emisji takiej wniosione zostało do statutu.

Del. Abrahamowicz ze względów formalnych, proponuje przekazanie tego wniosku Dyrekcji, dla przedstawienia na przyszłem walnem zgromadzeniu.

Po krótkiej dyskusji przyjęto wniosek del. Balickiego, a następnie umotywowane zmiany statutu, przedstawione przez hr. Męcińskiego, za poprzedniem porozumieniem się z syndykiem Towarzystwa. Zmiany te odnoszą się do §§. 8, 11, 24 i 26 statutu.

Do wniosków hr. Męcińskiego przyjęto jeszcze następujące dwie uchwały:

Uchwała I. Poleca sięD yrekcji, aby z dniem wejścia w życie uchwalonych zmian w statucie, wydawanie 5 prc. listów zastawnych wstrzymała.

Uchwała II. Polecenie to nie krępuje wszakże Dyrekcji przy konwersji, ani też rozpisywaniu dawnych pożyczek na nowy szereg lat.

Z porządku dziennego wzięto pod obrady sprawozdanie komisji rewizyjnej nad zeszłorocznym wnioskiem del. hr. Reya, względem liczenia prowizji zwłoki od czwartego dnia płatności raty półrocznej.

Gdy sprawa ta jest uregulowaną statutowo, a w myśl wniosku, musianoby przeprowadzić zmianę statutu, komisja rewizyjna wnosi, aby wniosek del. hr. Reya uważać za bezprzedmiotowy. — Przyjęto.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej nad zeszłorocznym wnioskiem del. Youngi, względem zaprowadzenia depozytów długotrwałych.

Z uwagi, że przedmiot ten nie należy do zakresu Towarzystwa kredyt. ziemskiego, uchwalono, zgodnie z przedstawieniem komisji rewizyjnej, przejście do porządku dziennego.

O godzinie w pół do 9tej wieczorem przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali dotychczasowi jej członkowie, delegaci: Abrahamowicz Dawid, Badeni hr. Stanisław, Balicki Ludwik, Dembowski Zygmunt, Gniewosz Stanisław, Męciński hr. Józef, Żurowski Teofil.

XXI. Walne Zgromadzenie Rady Ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów 4. marca.

Dziś rozpoczęły się obrady Walnego Zgromadzenia Rady ogólnej Towarzystwa gosp.

Jako komisarz rządowy obecny jest p. radca K a r a s i ń s k i.

Około godz 11. gdy sala ratuszowa zapełniła się członkami, zagaił zgromadzenie p. Bolesław A u g u s t y n o w i c z w zastępstwie chorego ks. Adama S a p i e h y przemówieniem, w którem powitał przybyłych, a następnie szerzej wspomniał o pracach Komitetu, którego staraniem było i jest usunięcie przesilenia rolniczego, jakie jest obecnie. Komitet lwowski łącznie z komitetem krakowskim i wiecowym postanowił zająć się tą sprawą jak najgorliwiej i dążyć będzie do jak najskuteczniejszego spełnienia swoich zadań.

Przewodniczący odczytuje listę mianowanyych delegatów. Towarzystwo gospodarcze poznańskie wybrało p. hr. W. D z i e d u s z y c k i e g o, zaś Tow. krakowskie p. Adama J ę d r z e j o w i c z a. Obaj delegaci odczytują listy upoważniające ich do zastępstwa i wyrażające łączność i życzliwość dla zebrania we Lwowie. Przewodniczący poświęca parę słów pamięci zmarłych członków śp. M. G n o i ń s k i e g o i S. B u k o j e m s k i e g o.

Na wniosek hr. S t a d n i c k i e g o uchwalono uwolnić sekretarza od czytania sprawozdania.

Sprawozdanie to zawiera przedewszystkiem szczegóły co do użycia subwencyj rządowych i krajowych, z których pierwsze wynosiły 26.711 zł., drugie zaś 3100 zł. Z tych wyczerpujących zestawień reprodukujemy ważniejsze szczegóły. I tak podaje sprawozdanie dokładny obraz czynności instruktora dla uprawy i wyprawy lnu, który w roku zeszłym odbył trzy objażdżki po kraju.

Przy pierwszej objażdżce zwidził instruktor w powiecie krośnieńskim 16 miejscowości, w jasielskim 13, a w grybowskim 12. Wszędzie udzielał rad i wskazówek praktycznych co do uprawy lnu, a oprócz tego odbył 25 wykładów, które były licznie odwidzane, najliczniej zaś w Jedliczu, Dębowcu i Ptaszkowej, gdzie było do 100 słuchaczy, a w Warzycach nawet do 150. W Dębowcu odbył się wykład w obec ministra barona Ziemiałkowskiego.

Z ogólnych spostrzeżeń instruktora podnosimy, iż w powiecie krośnieńskim znalazł on ludność przystępniejszą dla nauki, niż przed laty 12, ale uprawa lnu znacznie upadła. Jako przyczynę tego podaje instruktor: zbyt wielkie rozdrobnienie gruntów; zwycięzką konkurencję tanich wyrobów bawełnianych, które zgrzebne płótna własnego wyrobu ze stroju ludowego zupełnie wyparły; wreszcie, iż tkacze Korczyny i Błażowej sprowadzają obecnie przędzę fabryczną, która o 25% jest tańszą od ręcznej. W powiecie jasielskim jest uprawa lnu dość rozpowszechnioną, a domowe wyroby płócienne przeważają eszcze w stroju ludowym; ale uprawa jest bardzo wadliwą, bo lud trzyma się uporczywie praktyki zastarzałej. Nie brak jednak jest usiłowań podźwignienia ludu i sprawozdanie instruktora podnosi z szczególnem uznaniem działalność delegata Towarzystwa Kółek rolniczych na powiaty Krosno i Jasło, p. E. Łozińskiego z Potoka, który z panem Aulichem objeżdża gminy, i lud pouczając, do postępu zachęca. Powiat grybowski nadaje się do uprawy lnu szczególnie, mianowicie część jego północno-wschodnia i zachodnia; to też uprawa lnu jest tam dość rozpowszechniona, i gdyby tylko wprowadzono tam lepszą uprawę roli, siew wcześniejszy, a nadewszystko roszenie lnu, mogłyby lny tamtejsze współzawodniczyć z lnami nowotarskiemi i myślenickiemi. Sprawozdanie swoje kończy instruktor smutnem spostrzeżeniem, że w powiatach krośnieńskim i jasielskim gorączka, a raczej epidemja emigracyjna, grasuje straszliwie; nie ma już prawie wsi, w którejby bodaj kilku wychodźców nie liczono; niektórzy odbywali już podróż do Ameryki kilkakrotnie, wracali po rodzinę, i zabrawszy ją ze sobą, wynieśli się na stałe. Jeszcze smutniejszą jest wszakże uwaga, „że lud tamtejszy zna Amerykę lepiej, aniżeli kraj własny“.

Druga objazdka w powiat nowotarski, miała na celu przyuczenie ludności poprawnej metody wyprawy lnu sposobem belgijskim. W tym celu odbyły się wykłady demonstracyjne. Pierwszy taki wykład odbył się w Czarnym Dunajcu. Przyznano powszechnie, że roboty maszyną wykonywa się bez wszelkiego wysiłku, a robota jest nierównie doskonalszą od ręcznej i trwa króciej. Podobne wykłady demonstracyjne odbyły się następnie: w Podczerwonem, Chochołowie, Odrowężu, Dziale, Pieniążkowicach, gdzie lud nadzwyczaj chciwy wiedzy i nierzadko spotkać gospodarza, co niższe gimnazjum ukończył; w Sędzimierzu, Poroninie i w Szaflarach. Rezultatem tych wykładów było, że obstalowano pięć trzepaczek, a Koło rolnicze w Pieniążkowicach odniosło się do Komitetu z prośbą o udzielenie mu łamaczki Pantena z funduszów subwencyjnych.

Trzecią wreszcie objazdkę uskutecznił instruktor w powiat łańcucki, gdzie ograniczyć się musiał na teorji uprawy i wyprawy lnu; odbył zaś wykłady w Kółkach rolniczych: w Rogóżnie, Kosinie, Markowej, Nowosielcach i Gaci. Z czynności instruktora zdano relację, którą Ministerstwo przyjęło z zadowoleniem do wiadomości, i zatwierdziło instruktora na rok 1886, a nadto prośbę Komitetu o podwyższenie dotacji na zakupno nasienia lnu wzięło w prenotację.

Instruktorem uprawy chmielu, mianowany został stypendysta, p. Lityński, uczeń p. Schöffla w Zateczu.

Zamianowano tedy oddziały o ustanowieniu instruktora uprawy chmielu przy Komitecie, i o warunkach, pod jakiemi każdy z jego pomocy korzystać może. Zaraz też poczęły wpływać zgłoszenia, otrzymano ich ogółem 36, i na ich podstawie był instruktor czynnym i pomocnym w Gumniskach, Trzcieńcu, Choróśnicy, Strzeliskach, Chlebowicach, Reklińcu, Krzeczowicach, Przybyszówce, Weryni, Twierdzy, Krechowie, Mokrzanach małych i wielkich, Tuczempach, Serednem, Gwodźcu, Porchowej, Partyni i Kutkorzu.

Co do szkoły chmielarskiej uchwalił Komitet utworzyć taką szkołę z wiosną 1886 r. pod kierunkiem p. Lityńskiego w obrębie oddziału Radziechowskiego. Rokowania są już ukończone, szkoła otwartą będzie na lat 3 w Środopolcach u p. Steckiego. Kierunek jej ma być przedewszystkiem praktyczny. Wprowadzone będą wszystkie systemy uprawy chmielu, a uczeń każdy ma umieć każdą manipulację wykonać i teoretycznie uzasadnić. Kurs trwać będzie 7 miesięcy od 15. marca do 15. października wyjątkowo w roku pierwszym od 1. kwietnia. Uczniów ma być 10, z tych 6 stypendystów. Naczelne kierownictwo sprawować będzie Kuratorja, w skład której wchodzą pp. Stecki, Tadeusz Wasilewski, dyrektor Lubomęski i referent Komitetu.

Następnie omawia sprawozdanie szczegóły użycia subwencji na wykłady rolnicze dla włościan, i o lustracjach gospodarstw włościańskich, poczem relacjonuje o użyciu subwencji na kursa weterynarji i kucia koni. Odroczony na przedstawienie ks. Władysława Sapiehy do roku 1885, kurs weterynarji w Lubaczowie, odbył się w lipcu, i trwał dni 10. Uczęszczało nań razem 28 słuchaczy. Prelegentem był p. M. Dulemba. Stypendjów udzielono razem 150 złr., a koszta kursu wynosiły ogółem 279 złr. Miał też odbyć się w czerwcu kurs weterynarji w Jarosławiu, gdy jednak doprowadzenie do skutku kursu tego okazało się niemożliwem, rozporządzono tą subwencją na rzecz oddziału Tarnopolskiego, który obowiązał się odbyć kurs weterynarji w Tarnopolu, w lutym 1886. Podniesioną zaś w r. z. subwencję 800 złr., rozdzielił Komitet na kurs weterynarji w Buczaczu 275 złr., w Bóbrce 250 złr. i na kurs kucia koni w Sanoku 250 złr.

Z powyższych kursów, kurs w Buczaczu odroczony został do roku przyszłego. Kurs weterynarji w Bóbrce, odbył się od 10. do 19. grudnia, pod kierunkiem p. Timoftiejewicza, asystenta szkoły weterynarji we Lwowie. Słuchaczy było 26. Kurs kucia koni w Sanoku, odbył się od 2. do 12. grudnia, pod kierunkiem powiatowego weterynarza p. Olbrichta. Słuchaczy było 33, samych kowali.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego.

P. H e n z e l Seweryn (referent) wzywa obecnych, ażeby zajęli się sprawą ustawy o sprowadzaniu mięsa solonego z Rumunji. W komisji budżetowej Izby poselskiej interpelował w tej sprawie Rząd p. D. A b r a h a m o w i c z.

Odpowiedź Rządu była zupełnie niewyczerpującą, a dla naszego kraju wprost niepokojącą, bo pominięto kwestję zawleczenia zarazy. Polityka zewnętrzna nie liczy się z interesami naszego kraju. Koncesja ta dla Rumunji, może doprowadzić do innych ustępstw. Kwestja zamknięcia lub otwarcia granicy zależy zupełnie od Rządu, który ją może rozwiązać w drodze administracyjnej, tembardziej, że jesteśmy w przededniu zawarcia traktatu z Rumunją. Zachodzi obawa, że granica może zostać otwartą, że zostaną urządzone rzeźnie nadgraniczne, i że sprawa cłowa zostanie dla Rumunji korzystnie zakończoną.

To samo powinno już nas pobudzić do żywego zajęcia się sprawą, która ma dla nas niezwykle doniosłe znaczenie, szczególnie ze względów ekonomicznych. Mowca wnosi następującą rezolucję:

„Świetna Rada ogólna raczy uchwalić.

A) Poleca się komitetowi c. k. Towarz. gosp., aby w wyczerpującym memorjale przedstawił Ministerstwu spraw wewnętrznych i rolnictwa następstwa, jakie z przyzwolenia przewozu mięsa solonego z Rumunji, nietylko dla kraju naszego ale dla całego państwa wypłynąćby musiały, z dołączeniem następujących rezolucyj:

I. Z uwagi na niebezpieczeństwo zawleczenia księgosuszu zechce c. k. Rząd c o f n ą ć udzielone przyzwolenie na przewóz solonego mięsa z Rumunji do Austrji.

II. O ile cofnięcie to ze względu na obowiązujący do końca czerwca 1886 układ z Rumunją byłoby niemożliwe, ażeby zaprowadził ze swej strony ścisłą i fachową kontrolę, by pod nazwą solonego mięsa surowe mięso z Rumunji do Austrji wprowadzane nie było.

B) Nadto uda się komitet do Koła polskiego o poparcie powyższych rezolucyj i zastrzeżenie wolnego przewozu mięsa z Rumunji do Austrji przy odnowieniu układu handlowego z Rumunją.

Za przyjęciem rezolucji przemawia delegat G n i e w o s z, zwracając uwagę na jej ważność.

P. P a ń k o w s k i wnosi, aby położyć nacisk na to, że Rząd zobowiązał się do stałego zamknięcia granicy, do zaniechania szkodliwych dla kraju eksperymentów, tem bardziej, że kraj nasz ponosi ogromne ofiary.

P. B r y k c z y ń s k i zwraca uwagę na nieuchwytność wyrazu „mięso solone“ i na niemożliwość wykonywania kontroli mimo najlepszej chęci Rządu.

P. K r z y s z t o f o w i c z przemawia za rezolucją.

P. D. A b r a h a m o w i c z oświadcza, że Rząd, party przez ministra spraw zewnętrznych, zmuszony był zgodzić się na to, aby tak zwane „Pöckelfleisch“ tj. mięso, które uległo pełnej fermentacji, sprowadzać z Rumunji.

Mowca widzi niebezpieczeństwo głównie w braku k o n t r o l i, która wykonywaną bywa przez urzędników r u m u ń s k i c h, gdy przeciwnie urzędnicy austrjaccy nie wykonują żadnego nadzoru. Mowca zaznacza jednak, że to, co się stało, stało się bez złej woli Rządu, lecz z konieczności na razie prawie nie do usunięcia; pragnie przeto, aby nie nadawano ostrzejszego brzmienia rezolucji, gdyż forma, w jakiej przez referenta została przedłożoną, jest zupełnie odpowiednią.

Po przemówieniu referenta, zgromadzenie przyjęło bez zmiany proponowaną rezolucję.

Do komisji rachunkowej na rok 1886 wybrani pp. B o g d a n o w i c z, B r y k c z y ń s k i, C i e l e c k i, O n y s z k i e w i c z i S e r w a t o w s k i.

Dalszym punktem porządku dziennego był wybór czterech członków komitetu na lat 4, w miejsce ustępujących z turnusu pp. Dawida A b r a h a m o w i c z a, J. B r e u e r a, dra Tadeusza P i l a t a i Władysława T y n i e c k i e g o. Przy zarządzonem głosowaniu wybrani zostali ponownie ciż sami na przeciąg lat 4.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego“.

(D.) **Wiedeń** 4. marca. Najwyższy Trybunał przychylając się do zażalenia nieważności dra R o s e n b l a t t a, obrońcy R i t t e r ó w, zniósł wyrok krakowskiego Trybunału przysięgłych i wydał wyrok uwalniający.

(D.) **Wiedeń** 4. marca. Dyrekcja kolei Północnej postanowiła obchód rocznicy 50-letniego założenia tej kolei ograniczyć do aktu dobroczynności.

Berlin 4. marca. Jutro rozpocznie się w Rajchstagu rozprawa nad monopolem wódczanym.

Komisja Izby panów do spraw kościelno-politycznych postanowiła zachować swoje rozprawy w tajemnicy.

Belgrad 4. marca. Rząd zarządził natychmiast po podpisaniu traktatu pokojowego zastanowienie przygotowań wojennych. Demobilizacja wojsk pod bronią stojących nastąpi dopiero po ratyfikacji traktatu.

Telegramy biura koresp.

Belgrad 4. marca. Doniesienie *Pol. Corr.* Dziś zapewne wyjdzie rozkaz królewski zarządzający ogólną demobilizację armji serbskiej. Król udaje się niebawem do Niszu.

Sofja 3. marca. Z powodu zawarcia pokoju i na pamiątkę układu Sanstefańskiego odbyły się uroczystości kościelne. Proklamacja księcia dziękuje ludowi za ofiarność i wspomina o dobrodziejstwie sułtana, który się zgodził na powiększenie władzy księcia.

Londyn 3. marca. Socjaliści, których na razie wypuszczono za kaucją, oddani zostali Sądom przysięgłym.

Londyn 3. marca. W Izbie gmin zapowiedział Holmes, który za Ministerstwa Salisburego był generalnym fiskalem Irlandji, iż do wniosku o wzięcie pod obrady budżetu administracji cywilnej wniesie poprawkę, ażeby Izba dopóty nie rozpoczynała rozprawy nad budżetem cywilnego zarządu Irlandji, dopóki się nie dowie, w jaki sposób zamierza Rząd utrzymać społeczny porządek na tej wyspie.

Washington 3. marca. Prezydent Cleveland oznajmia w orędziu do Kongresu, że Chiny zażądały wynagrodzenia pieniężnego za nadużycia, których się dopuszczano na Chińczykach, i że Rząd chiński powołuje się na to, że w podobnych wypadkach przyznawał wynagrodzenie Stanom Zjednoczonym. Cleveland oświadcza, że Stany Zjednoczone nie powinne przyjmować żadnej odpowiedzialności, pozostawia jednak tę sprawę rozwadze Parlamentu.

Budapeszt 4. marca. K o m i s j a w o j s k o w a załatwiła w specjalnej dyskusji projekt do ustawy o pospolitem ruszeniu.

Londyn 4. marca. Mocarstwa postanowiły zwołać konferencję do Stambułu dla obrad nad turecko-bułgarską konwencją dopiero po zawarciu pokoju i po demobilizacji Serbji i Bułgarji. Sprawa grecka wcale nie przyjdzie pod obrady. Mocarstwa zdecydowane przywrócić spokój na półwyspie bałkańskim. Traktat berliński ma uledz zmianie tylko co do jednego artykułu, odnoszącego się do wschodniej Rumelji.

Belgrad 4. marca. Ukaz królewski zarządza demobilizację armji czynnej, stojącej w polu tudzież pierwszego powołania. Minister wojny wydał już w tej sprawie odnośne rozporządzenie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 3. marca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 203·25 do 206·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 233·50 do 237·—, Banku hipot. galic. 282·— do 286·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·25 do 102·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·75 do 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·25 do 102·25, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91·25 do 92·25, Banku krajowego $4^1/_2$% w. a. 93·40 do 94·25, Banku hip. gal. 6% 102·60 do 103·60, Banku hip. gal. 5% 98·40 do 99·40, Banku hipot. gal. z 5% prem. 100·40 do 101·40, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) $2^1/_2$% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·25 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 98·25 do 99·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 92·25 do 93·25, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 24·50 do 26·50. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·96 do 10·06, Pół-imperjał rosyjski 10·30 do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy $1·23^1/_2$ do $1·25^1/_2$, 100 marek niemieckich 61·25 do 62·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 4. marca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 297·60, Anglo-Austr. 119·—, Akcje banku Union 73·70, Kolej Karola Ludwika 204·30, Połudn. —·—, Renta papierowa 85·70, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·65, $4^1/_2$ Galicyjski bank krajowy 93·50, Obligi $4^1/_2$% pożyczki krajowej z roku 1883 92·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·01, Rubel papierowy $1·24^3/_4$. Uposobienie: stałe.

Telegramy zbożowe dnia 3. marca. — W i e d e ń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent —·— do 36·50 złr. B u d a p e s z t: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·28 do 8·30 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. B e r l i n: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 153·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 37·— m., olej rzepakowy —·— m. P a r y ż: mąki 195 klgr. 47·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. W i e d e ń: dnia 4 marca: 12·50 do 12·75. B r e m a: 6·90 do —·—. H a m b u r g: 7·30 na marzec 7·00 na sierpień-grudzień 7·15. A n t w e r p j a: na marzec $18^1/_2$. N o w y-Y o r k: $7^3/_8$. F i l a d e l f j a: $7^1/_8$

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. marca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Baworowski, ze Strusowa. K. hr. Dzieduszycki, z Martynowa. W. hr. Dzieduszycki, z Wiednia. I. Wernicki, z Lachowiec. L. Popowicz, z Wiednia. S. Prek, Pantałowic. D. Hulster, z Francji. I. Zgórski, z Rosji. M. Falkowski, z Głuchowa. A. Prok, z Lincu. W. Bogdański, ze Żurawiec. B. Jamrogiewicz, z Tarnopola. M. Winnicki, z Bursztyna.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Stadnicki z Krysowic. K. Zaleski z Rosji. Z. Zaleski z Rosji. T. hr. Horoch z Wrzawy. Ł. Horodyski z Kadłubisk. S. Piegłowski z Hołubczyniec.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem **Jana Mittiga.**